

MARIA KONOPNICKA

Na obczyźnie



wolnelektury.pl



FUNDACJA
nowoczesna
Polska



Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Nowoczesna Polska.

MARIA KONOPNICKA

Na obczyźnie

Spis treści

| | |
|----------------|---|
| I | 4 |
| II | 4 |
| III | 5 |
| IV | 5 |
| V | 6 |
| VI | 7 |
| VII | 7 |
| VIII | 7 |

*Jaskółeczka smętnie nuci,
Skrzydłkami wiatr rozmiata...
Wie, ot, z gniazdka że wylata,
Ale nie wie — czy powróci.*

I

Mysł się moja mgłami ściele
Na te pola, na te łąki,
Gdzie liliowe kwitną dzwonki,
Gdzie złociste brzęczą trzmielce.

Zapatrzone, zasluchany,
Nic nie widzę dookoła,
Tylko nasze ciche łany,
Tylko nasze zbożne¹ sioła².

Co bolało — już nie pomnę,
Ognie zgasły, przyschły rany...
Tylko szumy gdzieś ogromne
Słyszę z ciszą na przemiany³.

Kosowica⁴ z brzękiem płynie
Przez pszeniczne, złote szlaki;
Słońce jarzy się w kalinie,
Lecą pieśnie — niby ptaki...

To rozhuknie echem niwa,
To zaśmieje się, jak żywa...
A jak trzcina, grube kłosa
Z chrzęstem lecą na pokosy⁵.

Hej, gromada, wy, gromada!
Czy o bracie zapomnieli?...
Cichość... nocka przedzie błada
Srebrne nici swej kądzieli.

II

Już najgorsza taka droga,
Już najgorsze takie wrota,
Co wywodzą z twego proga,
Chato moja! — Moja złota!

Już najkrwawsza taka zorza,
Najsmutniejsza taka dola,
Co wypędza het, za morza,
Z swojej ziemi, z swego pola.

Choćby ci też gdzie świeciły
Trzy księżycy i trzy słońca,
Już ty własnej nie masz siły,
Już twa dusza jest mdlejąca.

¹zbożny (daw.) — błogi, spokojny; poważny, pełen skupienia; bogobojny. [przypis edytorski]

²sioło — wieś. [przypis edytorski]

³na przemiany (daw.) — na przemian. [przypis edytorski]

⁴kosowica (reg.) — sianokosy. [przypis edytorski]

⁵pokosy — pas skoszonego zboża. [przypis edytorski]

Sielanka

Tęsknota

Choćby tobie dwoje żniwo,
Choćby w żniwie dwoje plonu,
Zawsze tęsknisz do zagonu,
Coś go orał sochą⁶ krzywą.

Zawsze dusza ci ucieka
Za te góry, za te wody,
Zawsze chata ci daleka,
Jak chleb pachnie i jak miody.

I z ptaszyną oną lotną,
Co po skraju niebios płynie,
Duszę puszczasz swą samotną
Ku zagrodzie... ku rodzinie...

III

Oj, ty morze, sine morze,
Oj, ty drogo korabiowa⁷!
Z trudna tutaj się uchowa,
Co wyrosło na ugorze.

Mocym pozbył od tęskności,
Dech wydychał za swojemi⁸...
Truchleją mi oto kości,
Że na obcej legną ziemi...

Żeby chociaż jeden dzionek,
Choć ostatnie piersi tchnienie...
Choć śmiertelny z wieży dzwonek
Na wieczyste odpocznienie...

Żeby chociaż trumna z sosny,
Co wyrosła w naszym boru⁹...
Żebyż hejnał on żałosny:
«Niebieskiego Pani dworu...»

Żeby chociaż krzyż u drogi
Na ostatnie te noclegi...
Żebyż wiosną białe głogi,
Żebyż zimą białe śniegi...

Cicho gasną złote zorze,
Wiatr porywa moje słowa...
Oj, ty morze, sine morze,
Oj, ty drogo korabiowa!

IV

Jać nie byłem nigdy za tem¹⁰,
Żeby gdzieś wędrować światem,
Jać się trzymał, jak jemiola,
Żywiciela mego siola.

⁶*socha* — prymitywne narzędzie rolnicze. [przypis edytorski]

⁷*korabiowy* — od korab: okręt, statek, łódź. [przypis edytorski]

⁸*swojemi* — dziś popr.: swoimi. [przypis edytorski]

⁹*w naszym boru* — dziś popr.: w naszym borze. [przypis edytorski]

¹⁰*tem* — dziś popr.: tym. [przypis edytorski]

Emigrant

Błądzenie

Świeciły mi różne zorze,
Ta gasnąca i ta złota...
A kto kiedy wiedzieć może,
Jaka burza nim pomiota?

Poiły mnie różne zdroje,
Jeden śmiercią, drugi mocą,
A kto przyśni, choćby nocą
Wszystkie ciężkie drogi swoje.

Oj, ptaszyny wy lecące,
Wy żalosne wędowniki!
Leciałby ja — gołąb dziki —
Tam... za wami... pod to słońce...

Pod to słońce, pod te blaski,
Pod jutrzenne te kolory,
Na mazurskie nasze piaski,
Na sosnowe nasze bory...

Ojczyzna, Polska

Leciałbym ja dniem i nocą
Pod gwiazdzistym¹¹ onem¹² niebem,
Na te łany, co się złocą
Mazowieckim naszym chlebem.

V

Co po chlebie — kiedy dławi?
Co po miodzie — kiedy truje?
Czasem to ci tak sumuję,
Że jak żywa mi się jawi

Ona dawna moja bieda,
One dawne ciężkie znoje,
Ono wszystko drogie moje,
Co nawrócić się już nie da.

Oj, wziąłbym ja dziś na siebie
I nie takie jeszcze brzemię
I o czarnym kopał chlebie
Płonny¹³ ugor... płonną ziemię.

Oj, wziąłbym ja na ramiona
I nie takie jeszcze krzyże,
Byłem wiedział, ty, rodzona,
Że do ciebie się przybliżę...

Jako czajki te nablótne,
Za łąk twoich drzę zapachem...
Dajże czoło mi samotne
Ukołysać pod twym dachem!

Tu bo serca nic nie bawi,
Nic tu duszy nie lubuje¹⁴...

¹¹gwiazdzistym — dziś popr.: gwiazdzistym. [przypis edytorski]

¹²onem — dziś popr.: onym. [przypis edytorski]

¹³płonny (daw.) — nieurodzajny. [przypis edytorski]

¹⁴lubować (daw.) — podobać się. [przypis edytorski]

Co po chlebie — kiedy dławi?
Co po miodzie — kiedy truje?...

VI

Nockę jedną, nockę drugą
Sioło mi się śni ojczyste...
One¹⁵ olsze ponad strugą,
One lipy rozłożyste...

One lasy, one knieje,
One dęby pradziadowe...
I aż chwytam się za głowę,
I aż w piersiach coś się dzieje...

Pod okiścią¹⁶ stoją bory,
Drobny śnieżek puchem prószy,
Jamnik wietrzy lisiej nory,
Huk siekiery słycać w głuszy...

Aż tu patrzę — wiosna wstaje,
Młody liść się winie¹⁷ drzewem,
Brzmią dąbrowy, brzęczą gaje
Rozhukliwym ptasim śpiewem...

Ja się budzę cały w męce,
Pot na czole stoi rosny¹⁸ —
I wyciągam obie ręce
Do tej zimy — do tej wiosny...

VII

Czasem oto zmierzchem klęknię,
Przeżegnam się do pacierzy,
A gdy w cichość głos uderzy,
To aż w sobie się przelęknię.

I już dusza taje rosą,
Jak gdy słońko szron zagrzeje —
Już się echem pieśni niosą,
Co je lud pod krzyżem pieje...

Za daleką gdzieś drużyną
Jąkam: Święty! Święty Boże!
A u stóp mi falą siną
Huczy wielkie, gniewne morze...

VIII

Oj, ty ptaszę wichrem gnane,
Ty jaskółko czarna, hoża,
Nigdyż patrzeć nie przestanę,
Tam — za góry, tam — za morza?

¹⁵one (daw.) — tu: te. [przypis edytorski]

¹⁶okiść — zamarznęty śnieg zwieszający się z gałęzi. [przypis edytorski]

¹⁷winąć (daw.) — wić. [przypis edytorski]

¹⁸rosny (daw.) — perlisty. [przypis edytorski]

Od godziny do godziny
Tęskna w duszy bije troska:
Gdzie to dym mej chaty siny,
Gdzie to cicha moja wioska?

Jaskółeczka na skraj gniazda
Piersią pada, tuli dzieci,
A mnież błędna moja gwiazda
Do mogiły gdzie doświeci?...

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/konopnicka-na-obczyznie>

Tekst opracowany na podstawie: Maria Konopnicka, Poezye. T. 7, oprac. Jan Czubek, wyd. zupełne, krytyczne, Gebethner i Wolff, Warszawa-Kraków 1915.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN. Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Katarzyna Dug, Paulina Choromańska, Sandra Kulesza, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: [Headlight Morning Glow](#), Sean McGrath, CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do [Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur](#) i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).